

Uporczywie też wracał do swojej koncepcji psychofizycznej jaźni człowieka.

Mówił o ewolucji form świadomości w przyrodzie, o wyzwaniu się człowieka ze świata zwierzęcego; przyznawał że biologiczna koncepcja pochodzenia człowieka jest bardziej przekonująca od teorii religijnych^{11/} i nazywał człowieka najwyższym klejnotem natury. W ten sposób spinał całą naturę kłamrą świadomości. U podstaw postawił bezwarunkową świadomość jako jej źródło, a na szczycie człowieka jako najwyższy twór.

Miedzy tym początkiem i końcem wszechrzeczy widział tylko ewolucję natury, która osiągnęła cel w człowieku jako swojej części zdolnej odbijać całość i rozwijającej się na podstawie własnych praw.

Udawadniał więc podwójnie boskość istoty człowieka - jako istoty rozporządzającej samodzielnie świadomością, z której rozwinęła się cała natura i jako najwyższego tworu natury którego przeznaczeniem jest nad nią panować. Dlatego jaźni człowieka określił jako bóstwo człowiecze in potentia i przyznał jej samodzielność, wolność i możliwość twórczego czynu.

Nie była to nowa teoria. Pojęcie jaźni, upatrywanie w niej ostatecznego dowodu spekulacji metafizycznych, wywodzenie z tych spekulacji boskości jaźni, apologię wolności i twórczego czynu - można znaleźć u Fichtego.^{12/} Trentowski podkreślał jednak materialistyczne rozumienie jaźni; uporczywie szukał wytłumaczenia zjawiska świadomości ludzkiej; programowo odrzucał rozwiązania idealistyczne i pomimo że sam w nie wpadał, ciągle powracał do swojej psychofizycznej rzeczywistości jaźni, w której połączył ciało z umysłem w dwa nierozdzielne elementy jednej całości.

Ciało nazywa Trentowski w Chowaniu realnością jaźni, a duszę /umysłowość/ - jej ideałnością i rozróżnia władze poznawcze ciała, duszy

11/ Tamże s.39

12/ J.G.Fichte, Powołanie Człowieka - tł.A.Zieleniczyk, wyd.II Warszawa 1956 r.s.111-123